

Grzegorz Rdzanek

Edward Karolczuk, „*Nagie życie*” ofiar wyzysku pracy i wojny, Agencja Wydawnicza CB, Warszawa 2016, s. 136.

W 2016 roku na polskim rynku wydawniczym ukazała się nowatorska i bardzo interesująca książka, która zatytułowana jest: „*Nagie życie*” ofiar wyzysku pracy i wojny. Książka została opublikowana przez Agencję Wydawniczą CB, a ponieważ nie dysponuje ona tak rozwiniętą siecią dystrybucji, jak duże ogólnopolskie wydawnictwa naukowe, warto przybliżyć treść tej publikacji szerszemu gronu potencjalnych czytelników. Wydaje się wielce prawdopodobne, że w wyniku bliższego zapoznania się z niniejszą recenzją dotyczącą charakteru książki oraz wyjątkowości rozważań zawartych na jej kartach, wielu czytelników *Studiów Krytycznych/Critical Studies* zdecyduje się na sięgnięcie po „*Nagie życie*” ofiar wyzysku i wojny.

Kiedy już zdecydujemy się na zagłębienie w treści ocenianej pozycji książkowej, czeka nas czytelników kilka zaskoczeń i kilka zdziwień. Autorem książki „*Nagie życie*”... jest Edward Karolczuk. Próżno szukać Edwarda Karolczuka wśród uznanych, powszechnie cytowanych i dyskutowanych polskich naukowców, badaczy problematyki politycznej, znawców współczesnych doktryn politycznych, czy wpływowych filozofów nowoczesnej myśli politycznej. Jest on „jedynie” doktorem nauk humanistycznych, pracującym – jak wynika z adnotacji o autorze w książce – w Regionalnym Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli i Informacji „WOM” w Rybniku. Brak tytułów naukowych i pozostawanie poza instytucjonalnymi strukturami polskiej nauki czy szkolnictwa wyższego nie przeszkodziło jednak autorowi na napisanie książki dość wyjątkowej, której treść znamionuje znaczną dojrzałość naukową, ukazuje jego ogromną wiedzę, a co więcej – daje dowód nieszablonowej erudycji Edwarda Karolczuka. Zaskakujące w przypadku recenzowanej pozycji książkowej jest również to, że pomimo relatywnie niewielkiej objętości (zaledwie 136 stron), książka Edwarda Karolczuka nasycona jest treścią i przesycona myślą w takim stopniu, że czytelnik zmuszony jest koncentrować się niemal na każdym zdaniu, każdej myśli autora, każdej sformułowanej przez niego tezie. Książka „*Nagie życie*”... wymaga nieustannej, wytężonej uwagi. Niemal co akapit autor zmusza czytelnika do refleksji, zadumy, weryfikacji swoich wcześniejszych twierdzeń czy sądów. Jeśli chodzi zaś o jedno z wielu zdziwień, które towarzyszą czytelnikowi od pierwszych stron książki, związane jest ono z swobodą oraz lekkością w poruszaniu się autora – w

toku jego analiz i rozważań – pomiędzy wiedzą dotyczącą praw konfliktów zbrojnych i praktyki stosowania prawa humanitarnego w trakcie wojen, a wiedzą odnoszącą się do zasad i mechanizmów funkcjonowania współczesnej neoliberalnej gospodarki rynkowej.

Nie ulega wątpliwości, że recenzowana książka nosi wszelkie znamiona pracy naukowej. Warto jednak uprzedzić potencjalnych czytelników, że autor formułuje swoje syntetyczne uogólnienia oraz wnioski o charakterze uniwersalnym niemal wyłącznie w oparciu o marksistowską i lewicową perspektywę badawczą. Karol Marks przywołany został na kartach książki 18 razy. Trudno jednak czynić autorowi zarzut z tego powodu, ponieważ bardzo umiejętnie wykorzystuje on dla obrony i uzasadniania formułowanych tez czy twierdzeń dorobek myślicieli i badaczy kojarzonych powszechnie z „lewicową” i „marksistowską” refleksją naukową w obszarze nauk społecznych i nauk humanistycznych. W efekcie obcujemy w książce Edwarda Karoluczka ze spójnym i jednorodnym zarazem podejściem metodologicznym oraz niezakłóconą konsekwencją teoretyczną i trudno podważalną logiką wywodów.

Autor nie ukrywa niechęci do tak zwanego wolnego rynku oraz nie kryje się z nieufnością wobec globalnych korporacji. Niekiedy jednak „ideologiczna zapalczliwość” – wręcz ideologiczny żar – w wykonaniu autora powodują, że nadmiernie odchodzi on od jednego z fundamentalnych wymogów pracy naukowej, czyli dążenia do poznania rzeczywistości w prawdziwej jej formie i realnym kształcie. Razi zbyt często w toku lektury forma narracji – wywodów przyjęta przez Edwarda Karoluczka. Ma on bowiem skłonność do posługiwania się językiem nadmiernie emocjonalnym, niekiedy publicystycznym w swych charakterze. Niejednokrotnie ma się wrażenie obcowania z ideologicznie przesyconymi treściami, które przygotowane zostały pod potrzeby wystąpienia przyszłego rewolucjonisty. Skłonność do odchodzenia autora od chłodnego i maksymalnie zobiektywizowanego przekazu na rzecz „rewolucyjnego języka” wydaje się być dużym mankamentem książki.

Recenzent książki tak szczególnej, jak *„Nagie życie” ofiar wyzysku i wojny* Edwarda Karoluczka powinien jednakże przede wszystkim zwrócić uwagę na jej meritum, czyli zawartość i istotę przekazu. Jeśli chodzi o meritum opisywanej książki możemy mówić o szczególnym, nowatorskim ujęciu ważnego problemu – zjawiska obecnego we współczesnym świecie w ogromnej skali. Pierwszy bodaj raz w polskim dorobku naukowym ktoś podjął się bowiem w sposób tak precyzyjny, wieloaspektowy i wielowątkowy próby ukazania, iż siły zbrojne państwa (rozumiane równocześnie jako: instytucja, pewna struktura organizacyjna, koncepcja bezwarunkowej podległości, doktryna bezwzględного wykonywania rozkazów oraz siła przeznaczona do eliminacji innych) w swej kompleksowej istocie niewiele różnią się (pod względem zasad funkcjonowania, organizacji, doktryny, celów, hierarchii) od tak zwanego neoliberalnego systemu wolnorynkowego.

Nieźmiernie trudno jest podważyć i kwestionować to wyjściowe założenie badawcze, które jest podstawą dla szczegółowych rozważań czy analiz, ujętych w poszczególnych rozdziałach i podrozdziałach książki. Współcześnie wielkie ponadnarodowe korporacje w swym działaniu niczym nie różnią się od znanych z historii imperialnych wojsk, które służyć miały do podboju świata. Co interesujące i warte podkreślenia, współczesne globalne, ponadnarodowe korporacje chętnie i bez ograniczeń korzystają w sferze organizacyjno-funkcjonalnej ze wszystkiego, co przez tysiące lat wypracowały i rozwinęły siły zbrojne. Podobnie, jak imperialne armie cesarów, Napoleona, czy Adolfa Hitlera, korporacje „przejmują”, „opanowują”, „eliminują konkurentów”. Hierarchiczna struktura globalnych korporacji mająca wszelkie cechy hierarchicznej grupy dyspozycyjnej (o strukturze z milionami szeregowych pracowników, tysiącami kontrolujących ich i nadzorujących zwierzchników w randze „senior” – odpowiedników oficerów i podoficerów, wreszcie – z wąskim gronem prawdziwych władców o prawach i zakresie uprawnień porównywalnymi z tymi, którymi cieszyli się generałowie i marszałkowie) przypomina klasyczny model organizacji sił zbrojnych, charakteryzujący się podziałem na rodzaje sił, wojska, oddziały i pododdziały.

Od początków ery przemysłowej korporacje ponadnarodowe ścierają się między sobą w sposób przypominający klasyczne konflikty zbrojne – wojny pomiędzy państwami. Co jednak zastanawiające, o ile po 1945 roku wojna jako sposób rywalizacji pomiędzy państwami (poza kilkoma wyjątkami) została zdelegalizowana na gruncie międzynarodowego prawa publicznego, teatr działań wojennych współczesnych korporacji globalnych jest dziś niemal „święty” i powszechnie nazywany wolnym rynkiem lub systemem gospodarki wolnorynkowej. Ów wolny rynek traktowany jest przy tym jako największe osiągnięcie ludzkiej myśli w dziedzinie społecznej i ekonomicznej. Innymi słowy, można zaryzykować twierdzenie, że tak jak przez setki lat wojna była legalnym instrumentem polityki państwa niezbędnym dla ustanawiania określonego porządku międzynarodowego i ochrony pożądanego przez mocarstwa układu sił (mitycznego *status quo*), tak dziś międzynarodowy system polityczno-ekonomiczny zdeterminowany przez doktrynę – wręcz kult – nieskrępowanej wymiany handlowej, swobodę przepływu towarów i usług oraz otwarte, nieograniczone starcia przedsiębiorstw (często w formie bezwzględnych konfrontacji) uznawane są za coś niezwykle dobrego dla narodów, społeczeństw, państw a nawet jednostek.

Nieczęsto jednak, na co zwraca uwagę Edward Karolczuk, apologety i obrońcy wolnego rynku oraz orędownicy nieograniczonego rozwoju wielkich korporacji zastanawiają się, jakie konsekwencje dla pracowników najemnych, społeczeństw, czy całych narodów przynosi niekończąca się pogoń korporacji za coraz to większymi zyskami. Nie zastanawiają się także owi wyznawcy wolnego rynku, jaki wpływ na środowisko naturalne, warunki życia narodów oraz poziom życia jednostek od Kanady po Bangladesz mają niezaspokojone dążenia korporacji do

zdobywania nowych rynków, czy też ciągle obniżanie przez nie kosztów działalności w celu maksymalizacji zysków. Jak słusznie zauważa autor książki „*Nagie życie*” *ofiar wyzysku i wojny*, podobnie jak konflikty zbrojne i wojny generują miliony rannych, setki tysięcy jeńców, miliony ludzi zmuszonych do przymusowej, niewolniczej pracy oraz setki tysięcy ludzi pozbawionych jakiegokolwiek dorobku czy majątku, w ten sam sposób rywalizacja pomiędzy producentami samochodów czy telefonów komórkowych (teoretycznie bezkrwawa), skutkują tysiącami bezrobotnych w wyniku „restrukturyzacji produkcji” i „podnoszenia zyskowności” oraz prowadzą do powstawania armii setek tysięcy ludzi pracujących niemal w niewolniczych warunkach w krajach Azji czy Ameryki Południowej. Konsumenci niezmiennie traktowani są natomiast jak ludność na terenach okupowanych. Ich główną rolą jest bezwzględne podporządkowanie się nakazom „korporacyjnych sił okupacyjnych”. W przypadku tej okupacji w wykonaniu globalnych korporacji ponadnarodowych, podporządkowanie się konsumenta regułom wolnego rynku i nieograniczonej konsumpcji powinno mieć formę niekończącego się zapotrzebowania na nowe produkty i usługi. Dla „korporacyjnego okupanta” nie ma przy tym znaczenia, czy jednostka potrzebuje danego produktu lub danej usługi i czy stać ją na ich zakup.

W oficjalnych materiałach prasowych czy medialnych kampaniach wizerunkowych wielkie, ponadnarodowe korporacje kreują się często na instytucje niemal charytatywne, a niemal zawsze na organizacje, których głównym celem działania jest czynienie dobra na rzecz jednostek, społeczeństw, narodów i środowiska naturalnego. Jeśli wierzylibyśmy przekazom medialnym globalnych korporacji, nie jest celem ich działalności mnożenie zysków, ale: troska o środowisko naturalne, inwestycje w edukację w najbiedniejszych zakątkach globu, promocja ochrony zdrowia wśród ubogich społeczeństw ! Niemal identyczny przekaz formułują od dekad siły zbrojne wielkich światowych mocarstw (Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji). Dowiadujemy się z niego, że służba w siłach zbrojnych umożliwia stabilizację zawodową i wszechstronny rozwój. Co więcej, służba wojskowa jest najczęściej przedstawiana przez wojskowych jako świetna przygoda, możliwość doskonalenia swych najlepszych cech. Co warte podkreślenia, nawet walka zbrojna (służąca eliminacji fizycznej wrogich walczących) prezentowana jest niemal zawsze w oficjalnej wojskowej propagandzie jako wyjątkowo chwalebny czyn.

Trafnie zatem i w sposób całkowicie uprawniony Edward Karolczuk porównuje ideologię wojenną z ideologią tak zwanego wolnego rynku, a dewastację tkanki społecznej w następstwie wojen i konfliktów z destrukcyjnym wpływem rywalizacji wolnorynkowej i rozwoju wolnego rynku na bezpieczeństwo oraz dobrostan współczesnych społeczeństw i narodów.

Książka zatytułowana „*Nagie życie*” *ofiar wyzysku i wojny* zmusza czytelnika do krytycznej refleksji nad regułami, które rządzą współczesnym porządkiem społeczno-ekonomicznym. Po jej lekturze pojawia się jedno fundamentalne pytanie: *Skoro wolny rynek nie różni się niemal niczym*

od środowiska wojennego – teatru działań wojennych, to dlaczego jednostka – społeczeństwo – obywatel – konsument, którzy znajdują się w samym jądrze współczesnego systemu gospodarki wolnorynkowej i w samym epicentrum globalnej konfrontacji korporacji ponadnarodowych, nie są choćby tak chronieni, jak żołnierze, cywile oraz ranni na mocy humanitarnego prawa konfliktów zbrojnych?

Wiele miejsc w swej książce Edward Karolczuk poświęca sytuacji jeńców w trakcie wojen i konfliktów zbrojnych. Wyczerpująco opisuje przykłady zbrodni dokonywanych przez walczące strony na jeńcach wojennych, co oznaczało łamanie podstawowych norm prawa humanitarnego: Konwencji Haskich i Genewskich. Paradoks polega na tym, że formalnie – zgodnie z obowiązującym prawem międzynarodowym – jeńców wojennych chroni o wiele bardziej obszerny katalog praw i przywilejów, niż jednostki występujące w roli konsumentów. Przymuszanie jeńców do sprzecznych z ich wolą działań i czynów jest zakazane. Wszechobecna inwazja, wręcz agresja, reklam, które przymuszają do zakupu najnowszego modelu telefonu czy nowej odmiany piwa, traktowana jest jako coś oczywistego, naturalnego w wolnorynkowej gospodarce. W większości wypadków zalewające media i przestrzeń publiczną reklamy i akcje promocyjne godzą w nasze fundamentalne poczucie smaku, estetyki, a przede wszystkim zdrowego rozsądku, a mimo to zmuszeni jesteśmy do obcowania z nimi. A w przeciwieństwie do jeńców, którym przysługuje prawo do ucieczki, jednostka – potencjalny konsument, traktowana tak bezwzględnie przez tak zwany wolny rynek, nie ma gdzie uciec.

Recenzowaną książkę czyta się bardzo przyjemnie, pomimo jej poważnej treści oraz nasycenia odniesieniami teoretycznymi. Autorowi daje dowód, że możliwe jest napisanie „poważnej” naukowej publikacji w taki sposób, aby chciało się po nią sięgać. Przyjęta struktura pracy zasługuje na pochwałę. Każdy kolejny rozdział, mimo że stanowi pewną zamkniętą merytorycznie – kompletną całość, wzajemnie dopełnia się z pozostałymi. Pozwala to na bezproblemowe podążanie na wykładem autora. Jak przystało na pracę naukową, autor wyczerpująco wyjaśnia założenia metodologiczne rozważań i zapoznaje czytelnika z teoriami przyjętymi przez niego dla weryfikacji wstępnych hipotez badawczych.

Sięgając po książkę *„Nagie życie” ofiar wyzysku i wojny* warto mieć świadomość, że wnioski z niej płynące dalekie są od „happy endu”. Jak pisze autor: *Neoliberalny wolny rynek okazał się ideologicznym i ekonomicznym taranem w służbie interesów wielkich korporacji i kajdanami nakładanymi na ręce zdecydowanej większości obywateli świata*. Trudno dostrzec we współczesnej polityce choćby najslabszej próby przełamania tej dominującej wobec państw – jednostek – społeczeństw pozycji tak zwanego wolnego rynku oraz ponadnarodowych korporacji.